

Monika Kaczor

Uniwersytet Zielonogórski

**„GRZECHY RZUCAJĄ DŁUGIE CIENIE”.
CO MYŚLIMY, UŻYWAJĄC SŁOWA GRZECH
W DYSKUSJACH PUBLICZNYCH
(NA PRZYKŁADZIE „TYGODNIKA POWSZECHNEGO”)?**



Celem artykułu jest przedstawienie rozumienia *grzechu* we współczesnych dyskusjach publicznych jako „doświadczenia przekroczenia normy, złamania zakazu”¹, utrwalonych w „Tygodniku Powszechnym”. W wypowiedziach związanych z różnymi sporami publicznymi użytkownicy języka wyjaśniają znaczenie grzechu². Polemiki, których jesteśmy świadkami, pokazują, w jaki obraz rzeczywistości pozajęzykowej został włączony grzech i ile on „waży” we współczesnej przestrzeni medialnej.

W kontekście językowo-kulturowej interpretacji *grzechu* Monika Peplińska stwierdza, że

współczesna epoka przejawia tendencje liberalizujące w wielu dziedzinach życia ludzkiego (polityka, sztuka, pedagogika, ekonomia, obyczajowość), jednak na płaszczyźnie moralnej niosą one ze sobą niebezpieczeństwo deformacji moralnej świadomości. [...] Dlatego też wytwarza się stan pewnego zagubienia i w konsekwencji brak poznania właściwego kryterium działań etycznych. Obserwuje się zanik poczucia zła moralnego jako grzechu, szeroko rozumiany relatywizm etyczny, brak odpowiedzialności [...]³.

¹ *Ze Wstępu*, [w:] *Punkt po punkcie. Grzech*, red. A. Czekanowicz, S. Rosiek, Gdańsk 2003, s. 7.

² S. Gajda pisze: „Lingwistyka była i będzie nauką empiryczną. Nie może istnieć bez danych językowych, ale te dane to nie tylko fakty o charakterze zewnętrznym (materiał językowy), lecz także – jak w lingwistyce kognitywnej – struktury wiedzy. Charakterystyka języka wymaga sięgnięcia do myślenia, odwołania do kontekstu społecznego i kulturowego. I na odwrót – w miarę pełna eksplikacja tych ostatnich nie jest możliwa bez przywołania języka”. *Język – językoznawstwo – polonistyka*, [w:] *Polonistyka w przebudowie*, t. 1: *Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd Polonistów*, Kraków 22-25 września 2004, red. M. Czermińska, Kraków 2005, s. 34.

³ M. Peplińska, *Grzech we współczesnej polszczyźnie. Studium językowo-kulturowe*, Bydgoszcz 2018, s. 62.

W zgromadzonym przeze mnie materiale⁴ to słowo wystąpiło 52 razy, co mogłoby dowodzić, że nazywanie wad czy czynów niemoralnych (*bezprawie*⁵, błąd, *niedopatrzenie, nieprawność, przeoczenie, przewinienie, uchybienie, wykroczenie, występpek, pozory, obłuda*) grzechem się dezaktualizowało, jest niemodne, a może i przestarzałe. Z drugiej strony, zwracają uwagę również wypowiedzi, w których dyskutujący wspominają na konieczność mówienia o złu jako o grzechu w przestrzeni publicznej:

Niektórzy bywalcy dyskusji publicznych liczą, że wyzwolą się z poczucia winy, z wiary, że w ogóle istnieje coś takiego jak grzech. [...] Tak, myślenie o sobie jako o człowieku grzesznym to niełatwe zadanie w życiu politycznym (*Ambona, która parzy...*, 13.03.2018).

Może nawet świat idzie w złym kierunku, a ludzie jak grzeszyli, tak grzeszą. Tyle tylko, że kiedyś wiedzieli, że grzeszą, a dzisiaj... No właśnie. Dzisiaj naruszają standardy etyczne. Brzmi o wiele przyjemniej niż „zgrzeszył”, prawda? [...] W przeszłości sprawa wyglądałaby prościej. Powiedzielibyśmy, że polityk – jeżeli zrobił to dobrowolnie i świadomie – dopuścił się oszczerstwa, czyli zgrzeszył. [...] Dlaczego jest lepiej, gdy ludzie wiedzą, że grzeszą? Polityk raczej nie będzie się nawracał z łamania kodeksu etycznego. Nawracać się można z grzechów, a więc na przykład ze świadomego i dobrowolnego niszczenia mienia (*8 grzechów głównych RP*, 9.12.2016).

Dyskusje publiczne potwierdzają osłabienie moralnej kondycji społeczeństwa, które skutkuje tym, że o grzechu myśli się nie tylko w kategoriach religijnych, ale przede wszystkim w wymiarze indywidualnym, społecznym i prawno-karnym. Stąd synonimem *grzechu* jest nie tylko *zło*, ale także *skandal, przestępstwo, błąd*:

- A nie jest tak, że szukamy często jak najwięcej okoliczności łagodzących przestępstwo?
- Na pewno tak. Dzisiejsza kultura nastawia się na usprawiedliwienie człowieka. To nawet wiadać w języku: słowo „grzech” jest wypierane przez słowo „błąd”. Mój błąd. A grzech to nie błąd. Błąd to pomyłka. To jest poziom poznawczy. A grzech to jest decyzja moralna.
- Czy we współczesnym świecie grzech został wyparty przez skandal? (*Grzech ignorancji*, 16.05.2016)

W zgromadzonym materiale zauważyłam, że dyskutujący nie zawsze używają słowa *grzech* w odniesieniu do przekroczenia konkretnych norm moralnych czy religijnych, a nawet unikają go⁶. Można zatem zadać pytanie: czy współcześnie da się jesz-

⁴ W niniejszym opracowaniu bazą materiałową są dyskusje publiczne na temat: afery Amber Gold, lustracji, dekomunizacji, związków partnerskich, ustawy in vitro, aborcji, pigułki dzień po, łamaniu Konstytucji, mowy nienawiści i agresji słownej oraz nadużyć obyczajowych w Kościele. Materiał obejmuje artykuły prasowe z lat 2016-2019.

„Tygodnik Powszechny” jest to wysokonakładowe, o dużym zasięgu wydawniczym czasopismo, co powoduje, że ma charakter opiniotwórczy i kulturotwórczy. Opisuje i wyjaśnia wydarzenia o tematyce społeczno-politycznej i społeczno-kulturalnej. Prezentuje różne opcje światopoglądowe i polityczne.

⁵ Określeniami *bezprawie* i *nieprawość* jest określany grzech w Nowym Testamencie. Por. M. Peplińska, *Grzech we współczesnej polszczyźnie. Studium językowo-kulturowe*, Bydgoszcz 2018, s. 57.

⁶ W ujęciu teologicznym grzech ma zawsze odniesienie moralne, ponieważ pociąga za sobą zgodę na czyn niemoralny, co w konsekwencji prowadzi do odpowiedzialności przed Bogiem i za doświadczenia wobec ludzi.

cze grzeszyć, czy co najwyżej źle czynić? Czy oswoiliśmy się z grzechem tak, że za pomocą języka trudne (a może i niemożliwe) jest określenie przestrzeni grzechu? I czy nazywanie czegoś grzechem narzuca ocenę wartościującą tylko w kategoriach religii, a grzech jest czymś wyłącznie na użytek ludzi wierzących?

Truizmem jest stwierdzenie, że grzech w dyskusjach publicznych ma inny ciężar niż w rozważaniach teologicznych⁷. Tu człowiek nie odkrywa własnej nędzy, nie poddaje się refleksji i pragnieniu powrotu do Boga. Nie dąży do nawrócenia i wyznania grzechów pod wpływem szlachetnych myśli czy filozofii⁸. W sporach publicznych grzech został wyrwany z rozważań filozoficznych, osadzony w socjologii⁹ i moralności społecznej¹⁰.

Dyskusje publiczne wskazują na to, że „grzech się ulepsza” i jest upokorzeniem konkretnego dobra i w związku z tym przestał być wstydlivy¹¹, co skutkuje utratą świadomości grzechu w przestrzeni społecznej. Uznanie swojego przewinienia, nazywanie nieprawości nieprawością to wcale nie jest oczywisty krok ku wyjściu z praktyki samozakłamania, ze „złej wiary”, fałszywej świadomości. Można by było zaryzykować stwierdzenie, że w pewnych obszarach życia społecznego społeczeństwo przestało mieć problem z grzechem:

Problem zaczyna się wtedy, gdy udajemy, że tej przewiny posła nie ma. Głosimy prawdę o możliwości popełnienia błędu, a może i nawet, grzechu, bo to słowo padło już dziś w dyskusji, każ-

⁷ J. Mariański, *Struktury grzechu w oceanie społecznego nauczania Kościoła*, Płock 1998. W religiach chrześcijańskich grzech jest przede wszystkim złem, którego źródło tkwi w samym człowieku. Jest buntem stworzenia przeciwko Bogu, a jego skutki mają charakter nieodwracalny. Grzech w porządku religijnym narusza zasady moralne. Przejawia się w nieprawidłowościach w zakresie normy i prawa. Wyraża się w błędzeniu, a przede wszystkim w świadomej rezygnacji z właściwej drogi, a obraniu tej, która prowadzi na bezdroża. Por. M. Peplińska, *Grzech we współczesnej polszczyźnie. Studium językowo-kulturowe*, Bydgoszcz 2018, s. 46-67.

⁸ W analizach teologicznych i językoznawczych podkreśla się destrukcyjną moc grzechu oraz to, że lek generuje grzech. Por. J. Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII-VIII wieku*, Warszawa 1994; A. Derdziuk, *Grzech w VIII wieku. Nurty w polskiej teologii moralnej*, Lublin 1996; E. Baniecka, „Śmieszny, brzydkiutki, ubogi Faust”. *Poczucie winy i potrzeba odkupienia w twórczości Aleksandra Wata*, [w:] *Punkt po punkcie...*, s. 130-136; J. Ciechowicz, *Grzech Żeromskiego*, [w:] *Punkt po punkcie...*, s. 113-118; J.K. Goliński, *Peccata capitalita. Pisarze staropolscy o naturze ludzkiej i grzechu*, Bydgoszcz 2002; J. Kic-Koter, „Z grzechu powstałeś i w grzech się obróciłeś”. *Eksterioryzacja grzechu w prozie Andrzeja Kuśniewicza*, [w:] *Punkt po punkcie...*, s. 145-152; I. Mroczkowski, *Zło i grzech. Studium filozoficzno-teologiczne*, Lublin 2000.

⁹ Por. *Bóg. Szatan. Grzech*, red. J. Kurczewski, W. Pawlik, t. 1: *Socjologia grzechu*, Kraków 1990; S. Magolewski, *Teologiczna i moralna nauka o grzechu*, [w:] *Bóg. Szatan. Grzech*, red. J. Kurczewski, W. Pawlik, t. 1: *Socjologia grzechu*, Kraków 1990, s. 10-17; *Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej*, red. A.G. Miller, Kraków 2008; W. Pawlik, *Grzech. Studium z socjologii moralności*, Kraków 2007.

¹⁰ J.L. Austin, *Jak działać słowami*, [w:] idem, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa 1993, s. 550-708.

¹¹ Wszystko, co się o nim mówi, jest przeciwieństwem świętości, honoru, szlachetności, uczciwości, szacunku, poważania. Por. J. Rodzoch-Małek, *Wieczne państwa świętego z doczesnym zatargi. Święty i świętość*, [w:] *Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku*, red. A. Janowska, M. Pastuchowa, R. Pawelec, Warszawa 2011, s. 175-236.

dego z nas, jednocześnie zabiegając o wizerunek sprawiedliwego, który idzie właściwą drogą (*Grzech czystych rącek*, 26.06.2017).

Problemem ludzi u władzy nie jest to, że popełniają grzechy, tylko w tym, co czynią, nie dostrzegają zła. [...] Gdy sprawy się sypią, przyczynę zawsze widzą na zewnątrz. Nigdy w złu ich własnej produkcji. Przyjęło się sądzić, że nieprawość, czy jak to już zostało powiedziane – grzech – nie ma żadnego wpływu na życie, bo jego skutki nie wyskakują od razu jak guz na głowie po uderzeniu. Co więcej, skutki te nie dotyczą tylko dziedziny, w której się grzeszy. Ktoś tyknął pigułkę „dzień po” i nie wie, co to się stało, że w domu wszyscy na siebie warczą, czemu każdy wkurzony jak premier po urlopie w Dolomitach (*Zabić grzech*, 1.08.2016).

Grzech się zbanalizował. Został wpisany w nurt powszechnego zachowania. Przestaje mieć wymiar tylko indywidualny, personalny. W dyskusjach publicznych pojawiły się sformułowania *grzech społeczny* i *struktura zła*, które mają mechanizm zła zakorzeniony w określonej społeczności. Dla dyskutujących te pojęcia nie oznaczają rozmycia odpowiedzialności, przerzucenia jej na anonimowe siły. Zawsze odpowiedzialne są konkretne osoby bądź konkretne grupy osób. Ważna jest zatem potrzeba kształtowania sumienia i nieusuwania go z życia społecznego.

W rozważaniach nad nieprawościami potępia się grzech nie tylko za to, że jest, ale również za to, czego nie pozwala zrobić w przestrzeni publicznej:

Mam hipotezę, że tylko zmierzenie się z grzechem, z tym, co się zrobiło złego, może być fundamentem tego, by nigdy nie przegapić okazji do zrobienia czegoś dobrego. [...] Grzech manifestuje się dzisiaj w swoim bezwstydzie – tak, jestem zły, jestem grzeszny i jestem z tego dumny, powtarzają celebryci skandaliści (*Grzech się ulepsza*, 18.04.2018).

W dyskusjach powinniśmy się spowiadać z draństw, a nie z tego, że grzech nazywa się draństwem. Co więcej, ponieważ grzech jest publiczny, powinien publicznie się od niego odciąć, np. oświadczyć, że popełnił błąd (*„We drzwiach grzech leży”*, 2.12.2018).

Grzech w przestrzeni publicznej nie stracił swojej destrukcyjnej mocy. Ta ewangeliczna scena ciągle się w dziejach świata powtarza. Ciągłe chorujemy wskutek grzechów w sferze politycznej, a dolegliwości nim wywołane hamują możliwości zrobienia czegoś pożądanego dla społeczeństwa. Choć choroby te niekoniecznie manifestują swoją obecność dolegliwościami fizycznymi przecież (*Grzech przeciwko Duchowi Świętemu*, 15.04.2019).

Mechanizm powstawania grzechu pozostaje ten sam zarówno w ujęciu teologicznym, jak i moralnym czy społecznym. Śledząc tok myślenia dyskutujących, można wnioskować, że jednak pojawiły się zupełnie nowe sytuacje, w których można zgrzeszyć. Grzech ma swoje uwarunkowanie przedmiotowe (naruszenie dóbr materialnych) i podmiotowe (odniesienia osobowe). W wielu przypadkach rozmówcy podkreślają, że przy popełnianiu grzechu w przestrzeni publicznej osoba musiała mieć świadomość i dobrowolność tego, co robi. Podkreślają również, że nie bez znaczenia jest pełne rozeznanie tego, co się robi – ignorancja zawiniona lub niezawiniona. Grzech rodzi ślepotę, dlatego nie moralna ślepotą jest przyczyną grzesznego życia, ale raczej grzeszne życie staje się przyczyną moralnej ślepoty. W tym stanie człowiek sam z siebie nie od-

różnia tego, co jest słuszne. Rozmawiający stawiają więc pytanie, czy można komuś zarzucać, że czegoś nie widzi, czy nie rozumie, jeśli postępuje niemoralnie:

Ten odważnik i miara znajdują się zatem w samej osobie, która popełnia przestępstwo. Inna sprawa, czy ocena pozostaje kwestią subiektywnego poczucia przekroczenia uprawnień, czy przestępca potrzebuje pewnego zobiektywizowania tego, co myśli o swoich wyborach i czynach. Tego się nigdy nie da zrobić obiektywnie. Ale myślę, że to by było już naiwnością z naszej strony tak sądzić. Bo jak można usprawiedliwić to, że polityk kradnie, nie płaci podatków. Jego niewiedzą? To, co wie, skoro tego, nie wie? (*Grzech zaniedbania*, 13.02.2017)

Jest jednak niewiedza zawiniona i niezawiniona. Trzeba brać pod uwagę pełną dobrowolność i świadomość, że to, co się robi, nie jest moralnie dobre. [...] To jest bardzo trudne do zmierzania, czy to już jest poważne zaniedbanie, bo mogą wystąpić okoliczności bardzo silnej determinacji (*Świętość i grzech w Kościele*, 7.09.2018).

Bywa również tak, że grzech jako obiektywne zło¹² jest wynikiem uwikłania się człowieka w mocno skomplikowane okoliczności życiowe, społeczno-polityczne. Trudno wtedy mówić o pełnej dobrowolności, ale zawsze pojawia się jakaś granica wyboru:

I czasami na skutek zawilości dochodzimy do wyborów heroicznych: że albo popełnię wielkie zło, grzech, który zniszczy życie innych, albo sam doświadczę wielkiego zła. [...] To może być problem ludzi donoszących komunistycznym służbom specjalnym. Ja też nie wiem, jak bym się zachował, gdyby mnie tłuczono pałką, czy gdyby straszono mnie, że zrobią krzywdę mojej rodzinie. W takich sytuacjach człowiek nie wie, jak będzie reagował (*Grzech zawodzi*, 28.05.2019).

W dyskusjach publicznych moralistyka w zakresie grzechu skoncentrowana jest na pojęciu zła, na zakazach. Dominuje prawnicze podejście do grzechu, który jest przekroczeniem określonego prawa. Stąd w wypowiedziach dyskutujących można zauważyć język sprawiedliwości, kary, potępienia. Z drugiej strony to, co słychać w sporach publicznych, jest odbiciem naszej kultury, odrzucającej wyrzuty sumienia i wysokie wymagania urzędnikom publicznym. Sporadycznie dyskutujący negocjowali sens grzechu:

Proszę pamiętać, że grzech – przestępstwo, o którym mówimy, nigdy nie będzie jeszcze jedną słuszną prawdą. Widzimy, że konsekwencją różnych niepożądanych zachowań polityków jest to, że codzienność staje się coraz bardziej niestrawna (*Grzech zawodzi*, 28.05.2019).

W tej partii też można opowiadać się za życiem i za wartościami, które są w życiu ważne. Opowiadać się można, owszem. Tak jak właściciel domu publicznego może opowiadać się za czystością obyczajów. Tylko co z tego wynika? (*Grzech zawodzi*, 28.05.2019)

Z myślenia o grzechu w przestrzeni publicznej zostało wyparte sumienie:

W życiu publicznym przestaliśmy szanować nasze sumienia, które niestety, trzeba dobrze zbadać. [...] Jakoś tak jest, że człowiek ma sumienie. Wewnętrzny głos, który nakazuje mu dobro czynić, a zła unikać. Gdy człowiek postępuje wbrew sumieniu, pojawia się dziwny dyskomfort uczucio-

¹² Por. J.A. Kłoczowski, *Zło czy zły*, „Znak” 1993, nr 454, s. 29-40; M.A. Krąpiec, *Dlaczego zło?: rozważania filozoficzne*, Lublin 2005.

wy, który nazywamy wyrzutami sumienia. Trwanie w złym postępowaniu w konsekwencji prowadzi do utraty szacunku do samego siebie. Po prostu człowiek czuje, że jest złym człowiekiem (*Nienawiść – grzech karalny*, 7.12.2018).

W dyskusjach publicznych próbuje się przywrócić świadomość grzechu przez wytknięcie błędu i nazwanie grzechu grzechem. Zostaje on rozpoznany – ostrzega się przed nim, wykrywa się go, nazywa po imieniu, ocenia jego ciężar, a krytyka spada stosunkowo często na zachowania ludzi. I tak w jednej z dyskusji został przytoczony fragment z Biblii, za pomocą którego pokazuje się w sposób ostentacyjny publicznie demonstrowane pozory mądrości, która tak łatwo może wprowadzać w błąd odbiorców naiwnych i nieobytych. Tym samym uwypukla się kontrast pomiędzy ułudą – prezentowanej wszem i wobec – rzekomej wiedzy niektórych urzędników publicznych a miernością ich podstaw, na których się ona opiera:

Bo podobni jesteście do grobów pobielanych, które z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa (*Nienawiść – grzech karalny*, 7.12.2018).

Na podstawie analizowanych wypowiedzi, które budują obraz myślenia o grzechu, można zauważyć, że jest on wrogiem. Warto zwrócić uwagę, że dyskutujący dostrzegają iluzoryczność czynów wynikających z pokusy czynienia zła czy też takich, które niosą ładunek zła i osobistej winy osób, które je popełniają. Wskazują również na to, że są one drogą prowadzącą do innych przewinień. Ważne jest, że choć słowo *grzech* w pewnych wypowiedziach nie pojawia się wprost, to jednak uczestnicy dyskusji umieją nazwać jego przejawy – skłonności do działania lub samo działanie, które jest nieuporządkowane¹³. Dają się one poznać po postępowaniu sprzecznym z przyjętym porządkiem wartości i dóbr, z którymi są związane cele ludzkich dążeń i działań¹⁴:

¹³ W dyskusjach publicznych wprost mówiono o poszczególnych grzechach głównych. Por. M. Kaczor: *Próba rekonstrukcji znaczenia; Struktura znaczenia leksemu pycha (na podstawie współczesnych debat publicznych)*. Szkic językowy, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Językoznawstwo” 2016, t. XII, s. 107-120; *Jak uczestnicy dyskusji publicznych wypowiadają się o chciwości?* – w druku; „*Tam, gdzie rządzą moje żądze, tam, niestety, ja nie rządzę*” (Jan Izydor Sztudynger). *Nieczystość w dyskusjach publicznych* – w druku; „*Nie pójde też drogą zżerającej zazdrości, bo ona z Mądrością nie ma nic wspólnego*” (Mdr 6,23). *Zazdrość jako problem etyczny (na przykładzie dyskusji publicznych)*, [w:] *Etyka w komunikacji*, red. G. Habrajska, „Teorie i praktyki komunikacyjne”, Łódź 2018, s. 129-144; „*Zgniła manna pełna robactwa*”. *Medialny obraz nieumiarkowania (na przykładzie współczesnych dyskusji publicznych)* – w druku; „*Lenistwo przeraża nasze siły*”. *Etyczno-moralny wymiar lenistwa (na przykładzie dyskusji publicznych)*, „Komunikacja i Konteksty” 2018, t. I, s. 49-61.

¹⁴ K. Ajdukiewicz, *Postępowanie człowieka*, [w:] *Język i poznanie*, t. I, red. K. Ajdukiewicz, Warszawa 1985, s. 317-364.

Widzimy sposób, który nie da się nie zauważyć, iż zabieganie o wartość ugrupowania i siebie dokonuje się na sposób grzechu, czyli nieuporządkowany nie tylko prawnie, ale również i moralnie. [...] Szefowi partii daje poczucie wolności i pewnie też jakieś zabezpieczenie takie chaotyczne, bezplanowe, bezładne gromadzenie głosów. Może to miara jakiegoś spełnienia, nie wiem..., ale z pewnością lęgnie się z tego jakiś grzech (*Gdzie jednak wzmógł się grzech*, 26.05.2019).

Pan chce usprawiedliwić złą postawę i wybory dobrymi celami. Może grzechy wyboru nie są możliwe, gdyby nie były podporządkowane realizacji jakiegoś pragnienia. [...] Może dobra społeczne będące celem tych wyborów są prawdziwe i godne realizacji, ale powinny być przeprowadzane w sposób właściwy (*Grzech zawodzi*, 28.05.2019).

Myślenie o grzechu w sferze publicznej koncentruje się z jednej strony na przestępstwach, odejściach od zasad, norm, reguł, na katalogowaniu złych czynów, z drugiej – na wskazywaniu, jak nie postępować źle, jak nie zaniedbywać dobra, gdy staje się ono możliwe do wykonania. Grzech jest „termometrem świadomości moralnej człowieka”:

Gdy usiedlibyśmy do rozmów, moglibyśmy spojrzeć sobie wszyscy w oczy, wiedząc, dokąd doszło nasze dobro i nasze zło w sferze działalności publicznej. I może ujawni się to, co będzie wielkim wstydem, wielkim grzechem... [...] Być uznanym za drania to nie grzech. Grzech nim być (*Wielkość i grzech*, 31.05.2018).

Niechęć do realizacji określonych dóbr społecznych jest też przejawem grzechu. Od uczestników życia publicznego wymaga się wyższego poziomu życia moralnego, a temu nie sprzyja znużenie i unikanie wyzwań, trudności i wysiłku.

Nazywanie przez dyskutujących określonych fragmentów rzeczywistości pozajęzykowej grzechem może świadczyć o potrzebie zlokalizowania pewnych punktów zapalnych zła w życiu publicznym. Nie bez znaczenia jest więc refleksja nad słabością moralną społeczeństwa i jego niemoralnym (nieetycznym) stanem życia.

Zgromadzony materiał dostarczył informacji na temat obszarów życia publicznego, w których dostrzeżono złe uczynki, wady, skłonności, niewierności powziętym przyrzeczeniom, obietnicom, będące źródłem innych grzesznych czynów. Są to:

- nieprzestrzeganie prawa, które zostało ustanowione w umowie społecznej, jaką jest konstytucja, szukanie pokrętnych ścieżek samousprawiedliwienia. Obwarowanie niektórych grzesznych czynów sankcją karną nie tylko ma działać dyscyplinująco, ale także informować społeczeństwo, które czyny zostają rozpoznane przez społeczeństwo jako szczególnie sprzeciwiające się dobru wspólnemu:

Tak, popełnia grzech. Jego moralnym obowiązkiem jest zatrudnienie w formie oficjalnej. To popętnienie grzechu idzie w dwóch kierunkach: raz wobec dobra wspólnego, jakim jest państwo, ponieważ nie płaci się podatku do kasy wspólnej, a po drugie obcina się świadczenia socjalne pracownikom, nie płacąc im ubezpieczenia zdrowotnego, ZUS-u itd. Popętnia się wówczas grzech wobec nich. [...] A kombinowanie w granicach prawa, by zapłacić jak najniższy poda-

tek? Na przykład kupowanie na firmę różnych rzeczy do prywatnego użytku, by podnieść koszty funkcjonowania firmy i zapłacić niższy podatek? (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016);

– wprowadzanie podziału:

Polityczna interpretacja zawsze jest jedną z wielu przyczyn, które prowadzą do podziału. Wzbudzanie nienawiści jest grzechem, który w szczególny sposób godzi w dobro wspólnoty i w jej cele. Powinno się dać temu wyraz, obwarowując takie czyny sankcjami karnymi (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016).

Kto w sferze publicznej, przy pomocy środków społecznego przekazu, wypowiada słowa uwłaczające poważnie narusza dobre obyczaje bądź wywołuje nienawiść lub pogardę, powinien być ukarany sprawiedliwą karą (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016);

– pokusa narzucania swojej władzy:

Niezdrowa chęć współuczestniczenia w sprawowaniu władzy – pragnienie kierowania ludźmi, które nierzadko przekracza granice i wchodzi w sprawy społeczne i polityczne (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016);

– moralizowanie:

[...] polega na nakładaniu obowiązków bez pokazania, gdzie jest źródło siły do ich realizacji. Budowanie mechanizmów samousprawiedliwienia odsuwających od siebie ciężar winy (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016);

– politykowanie jako show, jako ring:

uleganie pokusie, by wzmocnić retorykę wypowiedzi publicznych tak, by stały się miejscem walki, w której wróg nie ma szans na obronę (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016);

– megalomania – określeniami, które charakteryzują tę postawę, jest „zatwardziałość serca”, „kamienne serce”, „skleroza serca”, „niewrażliwość sumienia”. To właśnie powody uznawania siebie za lepszych od innych;

– szukanie wrogów – grzech jest uosobieniem złych skłonności, które są zawsze gotowe do szukania złego nie w sobie, lecz w innych:

Podejrzliwość zatruwa życie społeczne i polityczne (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016).

Grzech jest odbierany jako świadome i dobrowolne przeciwstawienie się przyjętym zasadom, regułom, normom moralnym (etycznym). To również przejaw *złamania zasad, przepisów*, który nazywa się: *barbarzyństwem, karygodną postawą, karygodnym postępowaniem, przewinieniem, niemoralnym uczynkiem, wykroczeniem, występkiem, złamaniem zakazu, złym postępowaniem, ciężkim naruszeniem, uleganiem pokusie*. Ze względu na intensywność szkód i zmian, które są skutkiem działania siły grzechu w przestrzeni publicznej, jest on odczuwany jako obraza człowieka, jego człowieczeństwa, skutkująca naruszeniem, a może i nawet zniszczeniem więzi międzyludzkich.

Każdy grzech ma większy czy mniejszy wymiar społeczny. Zawsze uderza w ludzką wspólnotę. Prowadzi do izolacji, do złej samotności.

Grzech niszczy wizerunek człowieka, który się jemu poddał. Odcina go od jego środowiska, nie czyniąc go wolnym:

W grzechu publicznym jest coś z samobójstwa. Można powiedzieć, że owoc zakazany jest zakazany, bo jest trujący. Kto go zje, ten się zatruje, skazując się na moralną śmierć (*Grzech zawodzi*, 28.05.2019).

W sporach publicznych wskazuje się na grzech jako zło, które dotyczy poważnej materii. Chodzi więc o takie czyny, które same w sobie są ciężkim wykroczeniem przeciwko zasadom moralnym. Godzą one mocno wprost w dobro społeczeństwa, przynoszą jemu wielką szkodę i dlatego są poważnym nieporządkiem moralnym.

Dyskusje publiczne dostarczają cennego materiału, z którego wynika, że grzechy są popełniane nie przypadkowo czy niechcący, ale z pełną świadomością skali zła, w pełnym poznaniu i w całkowitej zgodzie. Człowiek wie o grzesznym charakterze czynu. Co więcej, uczestnicy sporów uznają, że wiele zła dzieje się w sposób lekkomyślny, dobrowolny, całkowicie wolny, bez przymusu, a nie w wyniku jakiegoś silnego wzburzenia czy emocji. Dyskutujący wyrażają przekonanie, że niejednokrotnie przed czynem osoba zdawała sobie w pełni sprawę z powagi zła, z wielkości czynu zabronionego, którego się dopuszcza. Mówi się również o planowaniu zła „na chłodno”, co bardziej obciąża sumienie:

Może w takiej sytuacji czynu grzesznego warto podać tylko ogólne zasady oceny ludzkich czynów lub przypomnieć moralne nauczanie Kościoła (*Gniewna wiara wolnych*, 27.08.2018).

Tylko osoba, która jest podejrzana w tej sprawie, zna wszystkie okoliczności swego przestępstwa, swoje motywacje, stopień świadomości i dobrowolności. Ale nie sposób zaprzeczyć, że ten czyn zabroniony został popełniony zupełnie świadomie i zupełnie dobrowolnie. Nie można mówić tu o nagłym uczuciu oburzenia, strachu, póżnie. [...] Świadome i dobrowolne zaangażowanie się w zło było zbyt wielkie. Człowiek ma pewność podejmowania się czynu niegodziwego i nie można tu mówić o zasadzie „wole nie wiedzieć” (*Grzech się ulepsza*, 18.04.2018).

Niemożność zapanowania nad złymi skłonnościami powoduje, że dominują one w sporach publicznych, prowadząc do zatracenia zdrowego myślenia, usprawiedliwienia dla gniewu, rozpaczki i rozmaitych mechanizmów samozakłamania:

Na przykład samooszukiwanie się polegające na przedstawianiu sprawcy zła jako ofiary (*Grzech się ulepsza*, 18.04.2018).

Zachowanie osób, które uległy pokusie do złego, jest nazywane jako:

samodzielne decydowanie o tym, co jest dobre i co jest złe, co właściwe, co konieczne, potrzeba uznania siebie za miarę bycia samowystarczalnym i samodzielnym (*Grzech się ulepsza*, 18.04.2018).

W dyskusjach publicznych grzech ciąży na ludzkim działaniu w postaci oceny moralnej człowieka. Jest ukazany w kontekście zła i samowoli. Wiąże się go z winą i krzywdą¹⁵:

To skutek działania konkretnych ludzi, którzy podjęli konkretne decyzje. Za takimi wydarzeniami stoi człowiek. Nie wolno dzielić ludzi na dobrych i złych, za to umiejętnie oddzielać dobro od zła. Grzech jest zawsze czarny, a dobro białe. Tu nie ma wieloznaczności i kompromisu. My, niestety, chcielibyśmy, żeby było inaczej (*Sprawa ks. Charamsy: wyjaśnienie*, 4.10.2017).

Stosunkowo często pokazuje się, że w wyborach człowieka istnieje inklinacja do zła, a właściwą postawą jest opieranie się jemu¹⁶. Odróżnia się sam grzech od jego skutków, które można nazwać jako zło fizyczne, w odróżnieniu od zła moralnego, popełnionego przez osobę:

Grzechy tego rządu polegają na kumulowaniu się coraz większej liczby małych błędów, które prowadzą do sytuacji zatracenia, w której przyszło nam teraz żyć (*Grzech zaniedbania*, 13.02.2017).

W sporach publicznych wskazuje się na możliwość szerszej oceny określonej sytuacji przez głębsze dostrzeżenie głupoty grzechu, czyli bezsensu zła. Dyskutujący ostrożnie utożsamiają grzech ze złem niewiedzy. Zarzuca się również adwersarzom politycznym nierozpoznanie dobra w sensie moralnym, a więc odrzucenie prawdy:

Lekceważenia te narastały, mnożyły się, łączyły się ze sobą, tworząc potencjał odrzucenia, to dotarliśmy do tego, czym są grzechy partii sprawującej władzę. [...] Rząd jak dziecko, coraz bardziej się rozwija, zaczyna psocić, psuć się, staje się coraz bardziej krnąbrne i można przypuszczać, że skończy jako wyrzutek (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016).

W dyskusjach publicznych grzech jest wiązany z fundamentalnym problemem człowieka – jego ułomnościami, złem, którego doświadcza, a którego konsekwencje niesie przez całe życie. Stąd w wypowiedziach pojawia się ujęcie grzechu w system nakazów i zakazów, których nieprzestrzeganie skutkuje zagubieniem się człowieka, ranieniem siebie i innych. Pojmowany jest najczęściej jako kategoria czynów i wad człowieka stanowiących naruszenie moralnego prawa w ważnych sprawach, negatywnie wpływających na funkcjonowanie w relacjach społecznych¹⁷. Jest wykroczeniem przeciw określonej dyscyplinie, o moralnych czy prawnych regułach:

¹⁵ O zaniku poczucia winy wynikającego z potrzeby komfortu duchowego pisze Piotr Wojciechowski, *Bezgrzeszny, niewinny, nieodpowiedzialny, niebezpieczny*, [w:] *Punkt po punkcie...*, s. 197-200. Por. także: J. Dokurno, *Pojęcie winy. Próba analizy semantycznej*, „Polonica” 1988, nr 13, s. 5-16; M. Falkowska, *Pole leksykalne 'winy' we współczesnej polszczyźnie. Wstępny ogląd leksemów i relacji semantycznych*, [w:] *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (Polyslav)*, red. B. Brehmer, V. Ždanova, R. Zimny, Bd. 10, Verlag Otto Sagner, München 2007, s. 39-46; M. Grabowski, *Krajobraz winy. Próba analizy fenomenologicznej*, Toruń 2001; S. Kuczkowski, *Psychologia poczucia winy*, Kraków 2000.

¹⁶ S. Rosik, *Wezwania i wybory moralne. Refleksje teologiczno-moralne*, Lublin 1992.

¹⁷ Można zaryzykować stwierdzenie, że pojawiła się nowa kategoria grzechów (przewinień) – grzechy ekologiczne. Grzechem wobec środowiska jest brak odpowiedzialności przedsiębiorców, któ-

Wszystkich sędzimy tą samą miarą – jeśli nie zrobili czegoś zakazanego, myślimy: „są w porządku”, nie zastanawiając się za bardzo, czy ich działanie prowadzić może (choćby w dalszej przyszłości) do poważnych konsekwencji społecznych. Analogicznie, uznając, że zasadniczym problemem człowieka jest jakaś choroba ducha, próbujemy zrozumieć, czy konkretne czyny są tej choroby objawem, czy prowadzą do jej pogłębienia, czy też może przeciwnie – przybliżają chorego (choćby trochę) do odzyskania zdrowia. [...] Pamiętamy jednak także o tym, że proces odzyskiwania zdrowia bywa powolny, zaś terapia wymaga zindywidualizowanego podejścia, umiejętnej aplikacji ogólnych zasad do konkretnego przypadku. Możemy także odkryć, że – z powodu jakiegoś tragicznego „wypadku” – ktoś już nigdy nie będzie w stanie zrealizować ideału w całości, że pewne negatywne konsekwencje będzie niósł aż do końca. Podobnie jest z nieodwracalnością pewnych kardynalnych grzechów, które popełniają obecnie rządzący (*Sprawa ks. Charamsy: wyjaśnienie*, 4.10.2017).

Czyn społecznie szkodliwy jest grzechem, co więcej – może rozwinąć się w chorobę. Dyskusje publiczne mówią o grzechu nie tylko jako o przestępstwie, ale raczej jako chorobie, która ma daleko idące konsekwencje. Jednym z następstw jest tendencja do pojmowania grzechu w kategoriach złamania prawa, naruszenia kodeksu moralnego:

Stosując metaforykę leczniczą, można powiedzieć, że grzechy tego rządu zabronione prawnie nigdy nie zostaną uleczone, nie znikną zupełnie. Dla nich nie ma dobrego lekarstwa, czyli dobre rozwiązanie nie jest możliwe, bo choroba jest nie do opanowania i zaleczenia, na tyle, by nie przeszkadzała w poprawnym funkcjonowaniu społeczeństwa (*Zabić grzech*, 1.08.2016).

W myśleniu o niemoralnych praktykach w dyskusjach publicznych zwraca się uwagę na pełną świadomość i całkowitą zgodę na popełnianie określonych czynów. Nie popiera się zachowań, które budzą zastrzeżenia natury moralnej:

Bo przecież żyjemy w mentalności, w której trzeba „pokazać palcem” innym, co jest dobre, a gdzie jest grzech. [...] Dopóki nie zauważymy, w jakie gnojowisko zabrnęliśmy, nie mamy wcale ochoty na zmianę kierunku drogi, odsunięcia od siebie konkretnych czynów niemoralnych. [...] Tolerowanie takich czynów pozwala im zapaść korzenie. [...] Skąd by grzech nie przyszedł, zawsze wychodzi bokiem (*Kim jestem, by go sądzić*, 2.03.2019).

Skąd więc te urągające intelektowi tłumaczenia? Jestem przekonany, że funkcjonuje tu logika „starego drzewa”. Ludzie często świadomie robią straszne głupstwa, ale tkwią w tym, bo mają „majętności wiele”. Bo, jak sądzą, za dużo zainwestowali, bo związali się z jakąś opcją i choć okazała się zła, nie porzucają jej. Zakorzenili się w tym draństwie i wydaje im się, że wyrwijając się z tego, stracą środowisko życia i środki do życia. Trwają więc w niewoli samookłamywania się, bo nie wyobrażają sobie, że bez uwiązania do struktur, które okazały się złe, mogliby dać sobie radę (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016).

rzy rozpatrują swoje inwestycje wyłącznie w kategoriach biznesowych, a nie zagrożeń dla środowiska. Ale też powszechne używanie jednorazowych butelek plastikowych, pampersów. Mówi się też o kategorii grzechów podatkowych: „Wielu z nas spotyka się na co dzień przynajmniej z częścią tych problemów. Czy jednak są one przedmiotem refleksji etycznych? A może jest tak, że wymienionych wyżej kwestii w ogóle nie rozpatrujemy w kategoriach moralnych, bo nikt nam tego wcześniej nie podpowiedział? [...] Wyznajemy grzechy politycznej hipokryzji, nieuczciwości, intrygi i zdrady” – skąd my znamy te problemy? (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016).

Grzech jest destrukcyjnym uzależnieniem, które zabija racjonalne myślenie i osobowość. Dla dyskutujących przejawami grzechu jest odrzucenie prawdy, relatywizm etyczny, moralny nihilizm, aksjologiczna aberracja, ideologizowanie dobra, zagubienie moralne, relatywizacja dobra i zła, prawdy i kłamstwa.

W sferze medialnej piętnuje się grzechy, a więc uczynki sprzeczne z prawem i ludzką sprawiedliwością, a także te, które ranią naturę człowieka w relacjach społecznych. Krytyce podlegają przede wszystkim grzechy jako akty zewnętrzne, popełniane czynem, sprzeczne z normą moralną. Z grzechem wiąże się postępowanie, które ma znaczenie dla moralności. Nierzadko towarzyszy temu sąd moralny. Mówienie o grzechu pojawia się tam, gdzie chodzi o postępowanie i zachowanie moralnie niedopuszczalne, o których świadczą czyny i sprawczość człowieka.

W kategorii grzechu traktuje się niemoralne działania, które przejawiają się w łamaniu zasad moralnych, braku odpowiedzialności moralnej, kwalifikacji moralnych, kręgosłupa moralnego, dyscypliny moralnej. Ocena wartościująca dotyczy również wątpliwości wobec czyjegoś poziomu moralnego. Odmawiano wsparcia moralnego w sferze przekonania dla działań niesłusznych. Z etycznego punktu widzenia grzech widzi się tam, gdzie jest mowa nienawiści, dezinformacji i zniesławieniu, które skutkują stratami moralnymi.

Warto zaznaczyć, że mówieniu wprost lub nie o grzechu towarzyszyły wątpliwości, wahania moralne i niepokój moralny, co może świadczyć o tym, że „nie ma tu mowy o grzechu, taka jest rzeczywistość, nawet jeśli ktoś się z tego powodu źle czuje”. Pojawiała się również wśród dyskutujących reakcja będąca wyrazem moralnego obowiązku zajęcia stanowiska, a nawet sprzeciwu wobec postaw lub działań, w których widoczne jest odejście od pewnego ogólnego zespołu norm opartych na systemie wartości.

Utrata poczucia grzechu w przestrzeni społecznej skutkuje negacją istnienia grzechu. Jest wynikiem dobrowolnego zaciemnienia świadomości, które prowadzi człowieka do negowania, że grzeszne czyny są grzechami. Dla znacznej części dyskutujących zrobienie czegoś niegodziwego, ale również nieuczynienie czegoś dobrego, co można było zrobić, oraz nieuczynienie rzeczy takimi, jakimi powinny być – jest grzechem.

W dyskusjach medialnych bezpośrednio grzechem nazywa się niegodziwy czyn, który obejmuje nieuporządkowane namiętności ludzkie (pychę, chciwość, nieczystość, zazdrość, gniew, lenistwo, nieumiarkowanie, zawiść, zemstę). W przeciwieństwie do rozważań teologicznych w analizowanych przekazach medialnych potępia się zarówno świat, który godzi się na grzech, jak i człowieka uwikłanego w postępowanie niegodne i naganne pod względem moralnym:

Pana koledzy z partii rządni sensacji, widząc czyn haniebny u innych, usprawiedliwiają siebie przy okazji, [...] tyle razy dopuścili się podobnych występków albo i gorszych (*Nieprawda, że ja-koś to będzie*, 16.05.2016).

W perspektywie grzechu ocena konkretnego postępowania zależy od tego, z czym się łączymy i od czego się oddzielamy. W wypowiedziach dyskutujących grzechem nazywano to, co jest *zdeprawowane, zepsute, niemoralne, niegodziwe, nieobyczajne, nie-prawe, nieprzyzwoite, nieszlachetne, niesprawiedliwe, nieuczciwe, niestosowne, odstępstwem od normy*, co ma znamiona „nieczystych rąk” i *sprzeciwia się wierności ideałom*:

To są grzechy państwa, które doprowadziły do głębokiego kryzysu. [...] Kraj stoi przed górą długów do spłacenia. [...] Jeśli jakiś urzędnik państwowy rzeczywiście popełnił ten straszny grzech, może zrobić dwie rzeczy: przyznać się i ponieść konsekwencje albo wypierać się swego czynu. [...] Przyzwoitym człowiekiem można być w każdej formacji politycznej. [...] Przecież będąc w tej partii też można opowiadać się za życiem i za wartościami, które są w życiu ważne (*Nie idźmy tą drogą*, 10.06.2019).

Cóż, jeśli ktoś uznaje za grzech tylko to, co figuruje w książeczkach z rachunkiem sumienia, to faktycznie popierania SLD tam nie znajdzie. Znajdzie tam jednak Dziesięć Przykazań Bożych. Wystarczy porównać Dekalog z programem lewicy, a okaże się, że tak się te rzeczy ze sobą zgadzają, jak raport Czumy z raportem Kalisza. Jak pogodzić promocję „neutralności światopoglądowej” z pierwszym przykazaniem? Trudno nawet zarzucić lewicowcom kult bogów cudzych, bo dla nich cudzy jest najwyraźniej Bóg prawdziwy. Nie lepiej z innymi przykazaniami. „Czcij ojca swego i matkę swoją”. Jak czcić ojca i matkę, gdy się ma dwie matki albo dwóch ojców? A SLD już całkiem wyraźnie dąży do takich rozwiązań „rodzinnych”. Czci rodziców nie ułatwia też skłonność lewicy do ograniczania władzy rodzicielskiej, popieranie samowłańczych „edukatorów seksualnych”, zachęcanie dzieci do donoszenia na rodziców za rzekome naruszanie ich praw. A do przykazania „nie zabijaj” to lewica ma się tak, jak kat do ofiary. Aborcja to sztandarowe „dobro”, jakim lewica chce obdarzyć społeczeństwo. Nad ideologicznym horyzontem SLD wznosi się też coraz wyżej słońce (a raczej czarna dziura) eutanazji (*Pokłócić się z Bogiem*, 28.08.2017).

„Nie cudzołóż”? Cóż – rozwody to specjalność lewicy, podobnie jak gumowa etyka seksualna. „Nie mów fałszywego świadectwa”? No dobrze, darujmy sobie. Konflikt zdrowej, opartej na prawie naturalnym moralności z programem lewicy pojawia się na każdym kroku. Jak więc katolik może obierać sobie za władcę kogoś, kto nawet nie ukrywa, że dzieci, których nie zdoła zabić, będzie chciał zdeprawować, a rodziców pozbawić na nie wpływu? Jak człowiek Kościoła może głosować na środowisko, które widziałoby Kościół najwyżej w roli organizatora pogrzebów? Jeśli idziemy za Jezusem, jak możemy powierzać kierownictwo państwem tym, co idą w przeciwnym kierunku? (*Polacy wierzą na swój sposób*, 9.03.2018)

Myślenie w kategorii grzechu i mówienie o nim ujawnia się pod wpływem obserwacji życia publicznego i refleksji nad nim. Jak wynika z analizy materiału, nie we wszystkich sporach pojawia się wprost słowo *grzech*. W tym znaczeniu występuje stosunkowo często *oszustwo, afera, awantura, scena, kompromitacja, burza, sensacja, konfabulacja, krzywoprzysięstwo, matactwo, manipulacja, nieuczciwe interesy, matac-*

two, oszustwa, przekręt, hańba, wstyd, deprawacja. Znamiennymi określeniami grzechu jest *chylić się ku upadkowi*. Zwraca się uwagę na następujące sfery upowszechniania się grzechu: w odniesieniu do moralności i etyki, w kontekście norm zachowania (postępowania) – nieprzyzwoitego zachowania się.

Dyskusje publiczne utrwalają stałość i zmienność obrazu grzechu, a także aktualizują myślenie o nim, co pozwala wskazać na istotne motywacje postępowania ocenianego jako grzeszne pod względem moralnym i społecznym w dyskusjach publicznych.

Bibliografia

- Ajdukiewicz K., *Postępowanie człowieka*, [w:] *Język i poznanie*, t. I, red. K. Ajdukiewicz, Warszawa 1985, s. 317-364.
- Austin J.L., *Jak działać słowami*, [w:] idem, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa 1993, s. 550-708.
- Baniecka E., „Śmieszny, brzydkiutki, ubogi Faust”. *Poczucie winy i potrzeba odkupienia w twórczości Aleksandra Wata*, [w:] *Punkt po punkcie. Grzech*, red. A. Czekanowicz, S. Rosiek, Gdańsk 2003, s. 130-136.
- Bóg. *Szatan. Grzech*, red. J. Kurczewski, W. Pawlik, t. 1: *Socjologia grzechu*, Kraków 1990.
- Cegiela A., *Moralność w perspektywie słownika i wypowiedzi. Studium z zakresu leksykologii i pragmatyki językowej*, Warszawa 2011.
- Ciechowicz J., *Grzech Żeromskiego*, [w:] *Punkt po punkcie. Grzech*, red. A. Czekanowicz, S. Rosiek, Gdańsk 2003, s. 113-118.
- Delumeau J., *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII-VIII wieku*, Warszawa 1994.
- Derdziuk A., *Grzech w VIII wieku. Nurty w polskiej teologii moralnej*, Lublin 1996.
- Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej*, red. A.G. Miller, Kraków 2008.
- Dokurno J., *Pojęcie winy. Próba analizy semantycznej*, „Polonica” 1988, nr 13, s. 5-16.
- Falkowska M., *Pole leksykalne ‘winy’ we współczesnej polszczyźnie. Wstępny ogólny przegląd leksemów i relacji semantycznych*, [w:] *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (Polyslav)*, red. B. Brehmer, V. Ždanova, R. Zimny, Band 10, Verlag Otto Sagner, München 2007, s. 39-46.
- Gajda S., *Język – językoznawstwo – polonistyka*, [w:] *Polonistyka w przebudowie*, t. 1: *Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd Polonistów*, Kraków 22-25 września 2004, red. M. Czermińska, Kraków 2005, s. 28-39.
- Goliński J.K., *Peccata capitalita. Pisarze staropolscy o naturze ludzkiej i grzechu*, Bydgoszcz 2002.
- Grabowski M., *Krajobraz winy. Próba analizy fenomenologicznej*, Toruń 2001.
- Kaczor M., *Etyczno-moralny wymiar lenistwa (na przykładzie dyskusji publicznych)*, „Komunikacja i Konteksty” 2018, t. I, s. 49-61.
- Kaczor M., *Jak uczestnicy dyskusji publicznych wypowiadają się o chciwości? – w druku*.
- Kaczor M., „Nie pójdę też drogą zżerającej zazdrości, bo ona z Mądrością nie ma nic wspólnego” (*Mdr 6,23*). *Zazdrość jako problem etyczny (na przykładzie dyskusji publicznych)*, [w:] *Etyka w komunikacji*, red. G. Habrajska, „Teorie i praktyki komunikacyjne”, Łódź 2018, s. 129-144.
- Kaczor M., *Próba rekonstrukcji znaczenia; Struktura znaczenia leksemu pycha (na podstawie współczesnych debat publicznych)*. *Szkic językowy*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Językoznawstwo” 2016, t. XII, s. 107-120.
- Kaczor M., „Tam, gdzie rządzą moje żądze, tam, niestety, ja nie rządzę” (*Jan Izidor Sztadynger*). *Nieczystość w dyskusjach publicznych – w druku*.
- Kaczor M., „Zgniła manna pełna robactwa”. *Medialny obraz nieumiarkowania (na przykładzie współczesnych dyskusji publicznych)* – w druku.

- Kic-Koter J., „Z grzechu powstałeś i w grzech się obrócisz”. Eksterioryzacja grzechu w prozie Andrzeja Kuśniewicza, [w:] *Punkt po punkcie. Grzech*, red. A. Czekanowicz, S. Rosiek, Gdańsk 2003, s. 145-152.
- Kłoczowski J.A., *Zło czy zły*, „Znak” 1993, nr 454, s. 29-40.
- Krapiec M.A., *Dlaczego zło?: rozważania filozoficzne*, Lublin 2005.
- Kuczkowski S., *Psychologia poczucia winy*, Kraków 2000.
- Magolewski S., *Teologiczna i moralna nauka o grzechu*, [w:] *Bóg. Szatan. Grzech*, red. J. Kurczewski, W. Pawlik, t. 1: *Socjologia grzechu*, Kraków 1990.
- Mariański J., *Struktury grzechu w oceanie społecznego nauczania Kościoła*, Płock 1998.
- Mroczkowski I., *Zło i grzech. Studium filozoficzno-teologiczne*, Lublin 2000.
- Pawlik W., *Grzech. Studium z socjologii moralności*, Kraków 2007.
- Peplińska M., *Grzech we współczesnej polszczyźnie. Studium językowo-kulturowe*, Bydgoszcz 2018.
- Rodzoch-Małek J., *Wieczne państwa świętego z doczesnym zatargi. Święty i świętość*, [w:] *Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku*, red. A. Janowska, M. Pastuchowa, R. Pawelec, Warszawa 2011, s. 175-236.
- Rosik S., *Wezwania i wybory moralne. Refleksje teologiczno-moralne*, Lublin 1992.
- Wojciechowski P., *Bezgrzeszny, niewinny, nieodpowiedzialny, niebezpieczny*, [w:] *Punkt po punkcie. Grzech*, red. A. Czekanowicz, S. Rosiek, Gdańsk 2003, s. 197-200.

„Grzechy rzucają długie cienie”

Co myślimy, używając słowa *grzech* w dyskusjach publicznych (na przykładzie „Tygodnika Powszechnego”)?

STRESZCZENIE: Celem artykułu jest przedstawienie funkcjonowania grzechu w dyskusjach publicznych na płaszczyźnie moralnej i społecznej, w których jest on traktowany jak stan naruszający określony porządek i przekraczający obowiązujące normy i zasady usankcjonowane prawem ludzkim, a także i Boskim. Wyznacznikami grzechu jest świadome odejście od zasad postępowania przyjętych w danym środowisku, a także niezgodność postępowania z przekonaniem o tym, co dobre, właściwe i zgodne z prawem. W porządku społecznym (społeczno-prawnym) grzech dostrzega się w błędnym działaniu. W sporach publicznych dyskutujący, skupiając się na przedmiocie rozmowy, nie zawsze nazywają grzech wprost, ale myślą o nim w kategoriach antywartości.

SŁOWA KLUCZOWE: etyka społeczna, grzech, moralność

“Sins Throw Long Shadows”

What Do We Think About Using the Word *Sin* in Public Discussions (on the example of “Tygodnik Powszechny”)?

SUMMARY: The aim of the article is to present the functioning of sin in public discussions on a moral and social level, in which it is treated as a state which violate a specific order and exceeds applicable norms and principles sanctioned by human and divine law. The determinants of sin is a conscious departure from the rules of conduct adopted in a given environment, as well as the inconsistency of dealing with beliefs about what is good, right and accordance with the law. In the social (socio-legal) order, sin is perceived in erroneous action. In public disputes, a person who argue, focusing on the subject of conversation, do not always call sin directly, but think of it in terms of anti-values.

KEYWORDS: social ethics, sin, morality